

Piosenka rajdowa i turystyczna przed I OTPPS Bazuna

Piosenki rajdowe w latach 60. XX w.

Na mój pierwszy studencki rajd, a były to Pierwiosniki 67 z zakończeniem we Fromborku, wyciągnął mnie Wacek Otręba, kolega z roku Wydziału Elektrycznego Politechniki Gdańskiej. Urzekła mnie romantyka wędrówek turystycznych, a w szczególności wspólne śpiewanie przy ognisku. Śpiewaliśmy przede wszystkim to, co podnosiło poziom wspólnych przeżyć i wytwarzało ten fantastyczny nastrój, ale odbiegało od oficjalnego obiegu piosenek medialnych. Najczęściej były to utwory o prostej i łatwej do zapamiętania linii melodycznej i o mało poetycznych tekstach, taktowane na 2/4, 3/4, 4/4, czasem 6/8. Zupełnie niedawno, po koncercie dawnych piosenek turystycznych, zapytała mnie Małgorzata Lipińska skąd się to wzięło, czy piosenki turystyczne były śpiewane podczas marszu? No cóż, artyści wokaliści raczej na rajdy nie chodzili, tak samo mający przygotowanie muzyczne instrumentalisci. Moje stwierdzenia jw. potwierdza dyskusja w gronie najbardziej znanych w środowisku gdańskim bardów. Na moje pytanie, czy zdarzyło im się śpiewać przy ognisku rajdowym, jeden z nich odpowiedział: byłem raz na rajdzie, ale co robiłem wieczorem, nie pamiętam. Sam osobiście posiadam niewielkie przygotowanie muzyczne, i to w zakresie gry na skrzypcach, ale na pewno nie był to instrument, z którym chodziło się na rajdy, więc zamieniłem skrzypce na gitarę.

Co śpiewaliśmy? Pominę piosenki delikatnie mówiąc nieprzyzwoite, śpiewane chyba tylko dla zaimponowania ich treścią, a szokujące słuchaczy, więc osobiście z nich zrezygnowałem bardzo szybko. Podczas wznowienia śpiewnika Sucharka zaproponowałem ich pominięcie, co zostało przyjęte przez cały zespół redakcyjny z Zygfydem Kwiatkowskim na czele, czym bardzo naraziłem się Markowi Pampuchowi (jednemu z założycieli zespołu Browar Żywiec), który w tej sprawie miał inne zdanie. Panu Markowi chodziło przede wszystkim o pominięcie *Ballady taternickiej*, popularnej w środowisku krakowskim.

Wśród braci rajdowej popularne były m.in. romanse cygańskie, jak np. *Jechali Cyganie*, *Nina*, czy inne rosyjskie – ludowa *Iwuszka*, wojskowa *Sałdatuszki*, czy *Bradiaga* (I. K. Kondratiew), najstarsze z nich powstały jeszcze z XIX w. Piosenki rosyjskie były wykonywane w oryginalnej wersji językowej, z nowszych szczególną popularnością cieszyły się m.in. *Kałyma*, *Kałakolczyk*, *Murka*, *Na Suszczowkie*, *Pariż*, *Peczora*, *Paszol ja z druhom w gory*, *Studentoczka*. Piosenki ukraińskie i łemkowskie (*A kak przisla karta*, *Bandura*, *Ichaw Kozak na wijnońku*, *Razpragajte chlapcy koni*, *Tecze woda*) słowackie (np. *Beskyde*, *Czi ze su te kone*, *Helpa*, *Jaworina*, *Ked ja pojdem*, *U Dunaju*), były niezwykle popularne w środowisku warszawskim.

Wróćmy do piosenek polskich. Każde ognisko rajdowe zaczynało się spolszczoną wersją *Wzjaw bi ja banduru* (sł. muz. Michaił Pietrenko, XIX w.) – *Gdybym miał gitarę*, a kończyło *Bandą* (sł. Vaclav Zeman, muz. Jaroslav Vejvoda, przekład Wacław Staniszewski). W pociągu rajdowym śpiewaliśmy *Pedrę*, a wracając pochodem do akademików - XIX-wieczny *Marsz Polonia* oraz *Johna Browna* i *Ukrainę*. Z późniejszych, często jeszcze przedwojennych, usłyszeć można było: *Aniele mój*, *Ataman*, *Czardasz*, *Gajowy*, *Grajże druhu*, *Jak dobrze nam zdobywać góry*, *Piwniczka*, *Polesia czar*, *Szerokie pole*, *Sosenka*, *W piwnicznej izbie*, *Ulan*, *Walczyk przy ognisku* i wiele, wiele innych. Były też ballady (*Ballada Studencka*, *Cum gali*, *Cygański romans*, *Cyganka/Zielone oczy*, *Cygańska ballada*, *Cztery pory roku*, *Dom zachodzącego słońca*, *Cygańska ballada*, *Góralka Halka*, *Kwiaty*, *Mingele i Maingele*, *Ścieżka*, *Walczyk przy ognisku*). Śpiewaliśmy piosenki wojskowe i partyzanckie, lwowskie, warszawskie, żeglarskie i ballady amerykańskie.

Powstawały nowe, dość trywialne piosenki rajdowe, których autorów w większości przypadków już nikt nie pamięta, często tworzone ad hoc, na konkretnym rajdzie, jak np.: *Bieszczady* (na melodię *Asturii*), *Dzikus*, *Hej chłopaki* (Rajd Świętokrzyski), *Hen na reglu*, *Kiedy wejdiesz między wrony*, *Ogniska*, *Puszcza Niepołomska*, *Rajd studencki*, *Rajdowa dziewczyna* (na melodię *Palomy*), *W Bieszczadach pod bukami*, *Watra*, *Wiosna w Sudetach*.. Do tej kategorii zaliczyłbym popularną także w środowisku gdańskim piosenkę *Nie ma jak rajdowa wiara*, napisaną przez Krzysztofa Szczuckiego i Krzysztofa Piaseckiego.

Autorska piosenka turystyczna. Powstanie poezji śpiewanej.

Na początku wypada przypomnieć twórczość Boba Dylana (Robert Allen Zimmerman, ur. 1941), który za całokształt twórczości otrzymał w 2016 r. nagrodę Nobla w dziedzinie literatury. Jego wielki przebój z 1962 r. *Blowin' in the Wind* (*Odpowie ci wiatr/O czym szumi wiatr*, sł. polskie Andrzej Bianusz) chyba jest wszystkim znany. To przecież poezja śpiewana z wysokiej półki. Głębszą historię ma ballada folkowa *Rising Sun Blues*, jej korzenie giną w mrokach historii. Zaaranżowana została w 1933 r. w tonacji durowej jako typowy przykład jazzu nowoorleańskiego przez Dave van Ronka. Światową sławę *House of the Rising Sun* zyskała w 1964 r. po aranżacji przez zespół The Animals w 1964. Znalazła się także w repertuarze Boba Dylana, który – podobnie jak The Animals – wykonywał ją w tonacji molowej. Śpiewaliśmy *Dom zachodzącego słońca* wg aranżacji The Animals, z polskim tekstem nie mającym nic wspólnego z poezją, ułożonym prawdopodobnie przez jakiegoś grajka rajdowego. Wg przekazów był ulubionym songiem polskich hipisów. Jedno jest pewne – te dwa utwory, koniecznie z dobrym akompaniamentem gitarowym, każdy ceniący się grajek ogniskowy – o ile chciałby uzyskać aplauz rajdowiczów, powinien umieć wykonać.

Warto też wspomnieć o piosenkach rosyjskich z nurtu poezji śpiewanej, powstałych poza oficjalnym obiegiem po śmierci Stalina i odwilży Chruszczowa. Za największego barda tamtych czasów należy uznać Bułata Okudźawę (1924 – 1997). Jak już wspominałem, pieśni rosyjskich autorów wykonywaliśmy w języku rosyjskim, nie tak jak dziś – w przekładzie na język polski. Dla mnie była to doskonała nauka rosyjskiego, przede wszystkim w zakresie zawilkości akcentowania. Młody wówczas poeta Bułat Okudźawa, aby się wybić z grona innych, złapał za gitarę i zamiast deklamować, swoją twórczość wyśpiewywał. Palmę pierwszeństwa, choćby ze względu na dużą wartość artystyczną, przyznałbym *Modlitwie*. Była w repertuarze wielu polskich artystów estradowych; współcześnie można ją usłyszeć w wykonaniu duetu Andrzej Korycki i Dominika Żukowska. *Modlitwę* na język polski przełożył Andrzej Madalian, tłumacz także innych wierszy Okudźawy, jak np. *Buty* (wspólnie z Witoldem Dąbrowskim), *Ostatni trolejbus*, *Piosenka o papierowym żołnierzyku*. Z pozostałych przekładów na uwagę zasługuje: *Balonik* (Agnieszka Osiecka), *Piosenka o piechocie*, *Aleksander Siergiejewicz Puszkina* (Witold Dąbrowski) oraz *Trzy miłości* (Wojciech Młynarski). Pomimo tego, że u Okudźawy dominuje klimat zadumy, smutku i refleksji nad ludzkim losem, a brak utworów, które można by zaliczyć do nurtu piosenek turystycznych, jego twórczość była w omawianym okresie powszechnie znana. I często śpiewana.

Z innych rosyjskich bardów lat 50-60. XX w. wymienić należy Ariadnę (Adę) Jakuszewą oraz jej męża Jurija Wizbora. Jeszcze podczas studiów na Moskiewskim Państwowym Instytucie Pedagogicznym swoją twórczość nazwali pieśnią autorską, tj. wierszem-piosenką, tworzoną i wykonywaną solo przy akompaniamencie gitary. Przewija się w nich tęsknota za romantyczną włóczęgą wolnego człowieka z gitarą, tęskniącego do gór, tajgi i wolnych przestrzeni. Ada Jakuszewa (1934 – 2012) napisała około 300 piosenek, ale najważniejszym jej dziełem jest słynna *Peczora*. Nie ma przekładu na jęz. polski. Na życzenie organizatorów Bazuny 2014 wykonałem ją w Przywidzu w duecie z Wojtkiem Klockiem. Wojtek doskonałą znajomość wielu piosenek pisanych cyrylicą zawdzięcza swojej matce Rosjance.

Na fotkach poniżej: 1. na rajdzie w 1969 r., od lewej Wojtek Klocek, Dziewanna, Wacław Nowicki i Tadeusz Grubiński; 2. spotkanie po 45 latach w Kwadratowej (9.11.2014), ale bez Tadka.



Ten kierunek kontynuował bard leningradzki Jurij Kukin (1932 – 2011), w 1964 r. napisał 2 utwory *Za tumanom* oraz *Pariz* (nie ma polskiego przekładu). Pierwszy z nich, noszący polski tytuł *Gonić marzenia*, to zaproszenie na włóczęgę razem z wiatrem i ptakami, drugi – to rozmowa dwóch wędrowców zagubionych gdzieś w syberyjskiej tajdze i marzących o Paryżu. Po śmierci Stalina z gułagów wrócili zesłańcy, niektórzy z nich, poeci, przywieźli wiersze opisujące niedolę więźniów. Takim utworem nieznanego autora jest właśnie nostalgiczna *Kałyma*. To nazwa rzeki na Dalekim Wschodzie, nad którą, wokół miasta Madagan, porzucane były obozy Archipelagu Gułag. W nurt turystycznej piosenki autorskiej włączył się także Włodzimierz Wysocki m.in. utworem *Piosnia pro druga/ Piosenka o przyjacielu*, której przekładu na jęz. polski dokonał Paweł Orkisz.

Do najstarszych polskich pieśni turystycznych, które pamiętam z czasów studenckich, zaliczam *Pieśń o potoku (Czardasz)*. Do węgierskiej melodii ludowej – stąd drugi tytuł – słowa napisał Zdzisław Karol Krawczyński ps. Orzeł Skalny (1893-1965), zakochany w Tatrach krajoznawca, taternik, ratownik tatrzański i instruktor ZHP. Śpiewaliśmy też przedwojenny szlagier *Węgierska kapela* (sł. J. Ryba, muz. L. Rzewuski), który skomponowany został w rytmie foxtrota; w naszym wykonaniu bardziej przypominał czardasza. A któż nie zna pieśni *Jak dobrze nam zdobywać góry?* Wszyscy znają, wszyscy śpiewają, a po jej autorze (autorach) słuch zaginął. Kolejny utwór chętnie śpiewany w kręgach turystycznych, to przedwojenne tango *Polesia czar*. Powstało w 1927 r., jego autorem jest Jerzy Artur Kostecki. Nie wszyscy zapewne pamiętają, że *Polesia czar* znalazł się m.in. w repertuarze Krzysztofa Klenczona. W drugiej połowie lat 60. XX w. minęła moda na śpiewanie archaicznych piosenek z łatwymi do zapamiętania melodiami i banalnymi, balladowymi tekstami. Wzrosło zapotrzebowanie na autorskie kompozycje z coraz bardziej poetyckim tekstem. Kończą się dobre lata piosenki rajdowej. Na scenie – ale niekoniecznie przy ognisku rajdowym – pozostaje piosenka turystyczna, która na przełomie lat 1960-1970 przechodzi w nurt poezji śpiewanej zwany piosenkami z Krainy Łagodności. Nazwa ta zaczerpnięta została z utworu Wojtka Bellona *Pieśń łagodnych*.

Prymat nowego nurtu przypisałbym środowisku studentów krakowskich. Jeszcze w 1959 r. do bułgarskiej melodii ludowej Andrzej Czubek, Andrzej Klecan i Andrzej Urbański piszą polski tekst i tak powstaje *Watra*, hymn Studenckiego Koła Przewodników Górskich. Wiesław Witek z kolei tworzy *Hawiaarską Kolibę*, ściśle związaną z położoną w Gorcach chatką studencką o tej samej nazwie. W 1965 r. Andrzej Mróz napisaną przez siebie piosenką *Odmienny rajd* wygrywa konkurs na piosenkę turystyczną I Rajdu im. W. Kulczyckiego. 22 lutego 1969 r. założona została przez członków krakowskiego Studenckiego Koła Przewodników Górskich oraz Kręgu Instruktorskiego ZHP przy Uniwersytecie Jagiellońskim Grupa Kociołek – zespół muzyczny z nurtu poezji śpiewanej – i od razu sukces: *Od Turbacza* (sł., muz. Andrzej Mróz) zdobywa Grand Prix na II OSGPT w Szklarskiej Porębie w 1969 r., rok później kolejne Grand prix dla Kociołka za piosenkę *Jesień w Gorcach* (sł. Wojciech Gawlik, muz. Grzegorz Giermek). Warto zauważyć, że – na dzień dzisiejszy – Andrzej Mróz jest najstarszym w Polsce, aktywnym twórczo i nadal koncertującym artystą z nurtu poezji śpiewanej.

Zapiewający rajdowe (tak sami mówią o sobie) były też w środowisku Wyższej Szkoły Rolniczej w Krakowie. Wspomnę tutaj Aleksego Gałkę, który karierę rajdową rozpoczął w 1963 r. na II Rajdzie Zwykłym WSR. Wprowadził na górskie szlaki ballady Okudżawy, Wysockiego, Weretyńskiego, dumki ukraińskie i wiele nowych turystycznych piosenek przywożonych z innych rajdów. W 1969 r. był współzałożycielem kabaretu WSR „Pod Budą”. Wykonywał m.in. piosenkę z własnym tekstem będącym parodią dumek ukraińskich p.t. *Raj kozaczy (Rudy gość)*, do znanej melodii *Sealed with a Kiss* skomponowanej przez Gary Gelda i Petera Udella. Aleksy Gałka i Wacław Masłyk występowali na III Giełdzie w Szklarskiej w barwach kabaretu Pod Budą, zostali wyróżnieni przez jury.

Brałem udział w studenckich rajdach środowiska krakowskiego - w tatrzańskim (koniec czerwca), po Beskidzie Niskim (1 maja), ale w środowisko śpiewających turystów trafiłem tylko raz, w towarzystwie Dziewanny. Skontaktował się ze mną Marian Liżewski, współzałożyciel wrocławskiej grupy Sztamajzy. Przekazał informację, że jadą na nocne śpiewanie na Turbaczu w ramach Rajdu Zaduszkowego. Dziewanna pamięta, że prezentował się tam Wacek Masłyk. W tym gronie wypadało tylko słuchać, słuchać i przeżywać, do białego rana... Zaśpiewałem na wyraźną prośbę Lilki tylko jedną piosenkę, był to wiersz Juliana Tuwima *Białe akacje*, do którego muzykę skomponował Rysiek Orzeł – kolega z Klubu Fify. O ile dobrze pamiętam, Rysiek napisał także melodię do wiersza Kazimierza Przerwy-Tetmajera *Pozdrowienia*, jest też autorem *Poranku w Bieszczadach*.

Pod koniec lat 60. XX w. w środowisku poznańskim prym wiodła studencka spółka autorska Jacek Rutkowski – teksty i Adam Cichocki – muzyka. Sztandarowym ich wytworem jest przebój *Lato z ptakami odchodzi*. Już w 1970 r. w wykonaniu Wacka Masłyka zajął I miejsce na Festiwalu Piosenki Studenckiej w Krakowie, rok później – w wykonaniu Ryszarda Krasowskiego – zyskał tytuł Rajdowej Piosenki Roku I Przeglądu Bazuna. Na 40 Bazunie okrzyczany piosenką 40-lecia, wciąż ma się dobrze. Za wykonanie ich piosenki *Wielkopolska Rajdowa* Na III Giełdzie została wyróżniona Ela Perz, również ze środowiska poznańskiego.

Kontakt ze środowiskiem bardów krakowskich i wrocławskich. I Środowiskowy Przegląd Piosenki Turystycznej w Gdańsku.

Do środowiska wrocławskiego trafiłem przez przypadek. Wraz z grupą rajdową „Cepry” Wydziału Elektrycznego PG wybrałem się na V Rajd Primaaprilisowy WSR Wrocław (26-30.03.1969). I tam miałem okazję poznać Sztamajzów. Podczas zakończenia imprezy Lilka wciągnęła na scenę wszystkich rajdowiczów z gitarami do wspólnego śpiewania. Na scenę wszedłem, ale nie za bardzo wyszło mi granie i śpiewanie. Zacząłem dopytywać o kolejne wspólne wyjazdy. Te sprawy uzgadniałem zawsze z Marianem Liżewskim, jednym ze współzałożycieli zespołu. Do dziś mam zapisany ten kontakt na przedostatniej stronie mojego zielonego śpiewnika. A zaraz potem był Rajd po Beskidzie Niskim, zakończony pochodem 1-majowym w Bieczu, szliśmy z gitarami i śpiewaliśmy „W oknie u Marysi...” z refrenem „Piosenka serca nam uzbraja...”. Dalej było nocne śpiewanie na Turbaczu (31.10-1.11.1969), a ostatnie – na VI Rajdzie Primaaprilisowym 2-5.04.1970. Dаты są

pewne, podaję z książeczek GOT. Ostatni kontakt był w dniu mojego ślubu. Nadeszły życzenia od Sztamajzów z załącznikami – atrybutami dla Panny Młodej, a wśród nich sporych rozmiarów wałek do ciasta.

Z w/w rajdów poprzywoziłem mnóstwo nowych piosenek, niekoniecznie turystycznych, część z nich znalazła się w śpiewnikach bazunowych. Wyliczankę rozpoczynam od piosenek turystycznych Wojtka Jarocińskiego, uczestnika Giełd Piosenki w Szklarskiej Porębie od 1968 r. (Wojtka Bellona i Grażynę Kulawik poznał na IV Giełdzie, od tego czasu do dziś koncertuje z WGB): *Nadejdzie kiedyś taki dzień* i *Zgubione marzenia* – muzyka (sł. Elżbieta Żołnierz), *Zielony Szlak* oraz *Pożegnanie z dziewczętami* Krzysztofa Szczuckiego i Włodzimierza Kuszpita i tych samych autorów *Wiatr w Dolinie Kamieńczyka*, od 1969 r. po dzień dzisiejszy sztandarowa piosenka Giełdy. Już nie pamiętam, gdzie i kiedy spotkałem się po raz pierwszy z hitem *W górach jest wszystko, co kocham*; jest to wiersz Jerzego Harasymowicza, do którego muzykę skomponował Andrzej Mróz. Pamiętam również 2 ballady śpiewane wówczas w tym środowisku, dziś już zapomniane: *Itaka* oraz *Pięćdziesiąt lat temu*. Ta ostatnia to opowieść o pięknych żeglarkach, dla których oceany rozkładały swe lustra. Była też rosyjska *Iwuszka* (sł. W. Ałfiorow, muz. G. Ponomarienko), a nawet pokłosie festiwalu kołobrzeskiego *Leśni* (sł. Jerzy Jurandot, muz. Jerzy Wasowski), piosenka z dedykacją dla Joachima z NRD *Mistrz skrzypiec z Przasnysza* autorstwa Krzysztofa Szczuckiego, dla obcokrajowca przeszkoda nie do pokonania. Była też kabaretowa reklama *Nivea krem*.

Odrębnego omówienia wymaga piosenka *Ojczyzna*. Jej tekst zatytułowany *Bum didi bum* znalazł się w śpiewniku Sucharka. W śpiewniku bazunowym z 2014 r. jako autora tekstu podano poetę Piotra Warcholaka, jednego ze współzałożycieli Sztamajzów. Za tę właśnie piosenkę zespół ten został wyróżniony na I Giełdzie w Szklarskiej I miejscem za interpretację (Grand Prix wyśpiewali Kapelusznicy utworem Jerzego Szymbora i Antoniego Budrewicza *Noc jest na falach*). Ponieważ mieliśmy ją wykonać na Jesiennej Bazunie (Wojtek Klocek, Sucharek, ja i in.), postanowiłem to sprawdzić. Skontaktowałem się z Lilką, zaprzeczyła; Piotr napisał dla Sztamajzów 2 inne piosenki, w tym *Pożegnanie Gór* do rosyjskiej melodii ludowej, wyróżnioną na III Giełdzie. Ponieważ panowie Piotr Warcholak i Sucharek mieszkają w tym samym mieście, poprosiłem Zygryda o wyjaśnienie. Efekt taki sam. Tadeusz Szypliński, autor multimedialnego wznowienia śpiewnika Sucharka, uparł się wyjaśnić i wyjaśnił ten temat do końca. Jest to pieśń skautów kanadyjskich, być może na motywach indiańskich – refren imituje odgłos bębnow, tekst polski jest poetyckim tłumaczeniem. Utwór ten został przywieziony zza oceanu przez chór Akademii Medycznej w Gdańsku. A tak przy okazji – w tym chórze śpiewał m.in. mój przyjaciel z Fifów Rysiek Kusojć, późniejszy lider zespołu Kaszuby.

Po powrocie ze śpiewania na Turbaczu (Rajd Zaduszkowy 31.10-1.11.1969) i osobistych przemyśleniach, postanowiłem podzielić się z moimi wnioskami z Prezesem SKT Fify Edkiem Kadłubiskim. Po pierwsze: ogólnopolskie festiwale i przeglądy są doskonałą wymianą doświadczeń pomiędzy różnymi ośrodkami akademickimi. To, że podnoszą poziom piosenek turystycznych nie tylko w aspekcie poetyckim, ale też muzycznym, nie trzeba było nikogo przekonywać. Po drugie: Jeżeli oni mogą, to i pewno my też jesteśmy w stanie zorganizować ogólnopolskie śpiewanie w środowisku trójmiejskim. Mamy własnych wykonawców i kontakty z innymi środowiskami, może warto spróbować. Edek po rozeznaniu sprawy stwierdził, że impreza ogólnopolska może zostać zorganizowana najwcześniej za rok (I Bazuna odbyła się po dwóch latach), ale póki co – jest współorganizatorem I Środowiskowego Przeglądu Piosenek Turystycznych, który odbędzie się w Klubie Medyk gdańskiej Akademii Medycznej. Zbyt wiele nie pamiętam, przede wszystkim daty przeglądu. Czego jestem pewien: zaśpiewałem w duecie z Leszkiem Wojciechowskim (WSE Sopot) 3 piosenki, w tym jedną ludową ukraińską *Nicz jaka misiaczna*, grałem na 9-strunowej gitarze pożyczonej przez Leszka od Wojtka Klocka, jurorem był Edek Kadłubiski, zajęliśmy I miejsce w kategorii solistów. I miejsce w kategorii zespołowej zajęła ekipa klubu „Kwadratowa” wykonując kilka utworów Bułata Okudźawy. Podział na takie kategorie nastąpił dopiero po naradzie jury. Było oczywiste, że pod względem instrumentalnym, a także wokalnym żaden grajek rajdowy z gitarą nie ma z nimi żadnych szans.

Wybrane śpiewniki piosenek studenckich

Na początek najstarszy, znaleziony w kuferku z pamiątkami osobistymi mojej babci. Z jakiego powodu tam trafił, mogę się tylko domyślać. Wydany w 1922 r. nakładem Korporacji Akademickiej „Surma” w Poznaniu, mieści 83 pieśni delikatnie mówiąc biesiadne, pisane XIX-wiecznym językiem. Ma znaczenie wyłącznie historyczne. Przeglądając teksty można odnieść wrażenie, że cały czas wolny spędzali ówcześni studenci w szynkach i piwnicach przy winie, miodach i innych trunkach. Do lat 60. XX w. przetrwały tylko 3 pieśni: *Kurdesz*, *Noe* oraz *Testament pijaka* (*Komu dzwonią*).

The image shows two pages from an old songbook. The left page is the title page, featuring a decorative border and a central emblem of a lyre. The text on the page reads: "PEREAT TRISTITIA!...", "ZBIÓR PIEŚNI AKADEMICKICH z MELODJAMY", "Zebrał i opracował R. MAZURKIEWICZ", "TOMIK I.", "POZNAŃ 1922.", "Nakładem Korporacji Akademickiej „SURMA” w POZNAŃU." The right page is numbered "40" and is titled "TESTAMENT PIJAKA." It contains musical notation for a song with lyrics in Polish. The lyrics are: "Nie-chań in-ny m dzwo-ny dzwo-nią, mte wkie- bsz-ki bra-cie dzwoń, bo la-kie-mu pi-ja-śo-wi ja-kie ży-cie, la-ki zgon, zgon, zgon!" Below the music, there are four numbered stanzas of text: "2. W piwnicy chce być chowany, Bo wiem, co tam jest za granic, Wykręćcie łysiem do ścian, Ale głowę pod sam szpurnik.", "3. W miejsce krzyżca w ręce dajcie Napełniony miodem dzban, I rekwiję zaśpiewajcie, Umarł, umarł pijak - pan!", "4. Organizm nie potrzeba! To potrafi każdy chłop, Tylko ty mi, bracie drogi, Spiryjuszem głowę szkop!"

Warto wspomnieć o studenckich śpiewnikach piosenek turystycznych z l. 60. XX w. środowiska warszawskiego. Wydawane były techniką powielaczową najczęściej na konkretne rajdy. Np. Rada Uczelniana ZSP Uniwersytetu Warszawskiego wydawała „Pienia żaków wędrownych” w 1966 i 1968 r., tj. w tym czasie, gdy na Politechnice Gdańskiej ukazywały się pod egidą ZSP kolejne zeszyty słynnego śpiewnika Sucharka. Nikt wówczas nie dbał o podawanie autorów, ani o poprawność tekstów, ważniejsze było to, by były chętnie śpiewane przy rajdowych ogniskach. Dopiero po latach analizowane są teksty, ustaleni autorzy zarówno słów jak i muzyki oraz przekładów na jęz. polski. Do najbardziej znanych badaczy historii studenckiej piosenki rajdowej – studenckiej – turystycznej należą Krzysztof Łopaciński i Marek Pampuch, wyniki badań konsultowali z Jerzym P. Dudą i Kazimierzem Urbańczykiem. W tym miejscu serdecznie dziękuję Panu Krzysztofowi za nadesłane śpiewniki oraz opracowania. Również na Politechnice Warszawskiej, gdzie organizacją rajdów zajmowały się Studenckie Koła Przewodników Beskidzkich oraz Świętokrzyskich, rzecz miała się podobnie. Po przejrzaniu śpiewnika na XV Ogólnopolski Rajd Świętokrzyski należą się szczególne słowa uznania za poprawne teksty obcojęzyczne, drukowane m.in. cyrylicą; dotyczy to także piosenek łemkowskich, słowackich i in.

Poważnym brakiem wszystkich śpiewników przed festiwalowych był brak zapisu nutowego. Dziś każdy szanujący się wydawca stara się ten brak usunąć; dobrym przykładem jest tutaj śpiewnik „Z moją gitarą. Piosenki Andrzeja Mroza”, Kraków 2015. Można też wydać płytę; przykładów bez liku. A najlepiej połączyć słowo drukowane z melodią zapisaną nutami oraz nagraniami płytowymi. Tak stało się w wydanej w 2017 pozycji „Śpiewnik Sucharka. 50 lat. Wznowienie”; do tradycyjnego śpiewnika dołączona jest płyta CD z zapisem multimedialnym. Inicjatorem i realizatorem części multimedialnej był Tadeusz Szypliński, wielkie brawa!



Na zdjęciu od lewej: Krystyna Knopa, Tadeusz Szypliński, Ryszard Kusojć (siedzi), Antoni Adamowski, Zygfryd Kwiatkowski „Sucharek” (red. naczelny), Katarzyna Klott, Waclaw Nowicki, Ryszard Markowski (koordynator), Wojciech Klocek.

Moje uczestnictwo w rajdach rozpoczęło się w 1967 roku, tzn. w momencie, gdy Sucharek skończył studia i z rodziną wyjechał do Zielonej Góry. Jego zeszyty powielane w nakładzie po sto kilkadziesiąt egzemplarzy, rozchodziły się błyskawicznie, nie załapałem się na żaden. Stąd pomysł, by wydać kolejne teksty piosenek. Do mojego śpiewnika „Piosenki rajdowe” zbierałem teksty podobnie jak Sucharek, zapisywałem je ze słyszenia. Na maszynie przepisywała Krystyna Knopa, ale i tak w drukarni ktoś podjął decyzję o usunięciu wszelkich zaproponowanych przez nią ozdóbek. Drukiem wydał Janusz „Hrabia” Pietrzykowski. Nie mam pojęcia gdzie, ale na pewno tam, gdzie żadna zgoda cenzury nie była potrzebna. Śpiewnik nic szczególnego, ale już było z czego pośpiewać przy ognisku. Po raz pierwszy ukazały się piosenki serbsko-chorwackie Ryśka Kusojcia, oczywiście pisane fonetycznie alfabetem polskim, podobnie jak i inne obcojęzyczne. Gdy się ukazał, dostałem porządny wycisk od Edka Kadłubskiego, prezesa SKT „Fify”, że przecież można było poczekać i zrobić to porządnie i wiele innych nieprzyjemnych uwag.

Pierwszy śpiewnik „Bazuna” ukazał się w 1972 r., został opracowany przez zespół osób ze środowiska Politechniki Gdańskiej pod redakcją Mariusza Wojtunika, wówczas studenta IV roku Budowy Okrętów. Mój wkład pracy był niewielki, zaledwie akordy gitarowe do kilku piosenek rosyjskich. Kolejny śpiewnik (Bazuna. Tom I), pod redakcją Edmunda Kadłubskiego, wydany został w 1977 r. A potem były następne...